

**MARIUSZ BOBULA**

redaktor wydania

W Ostrowcu Świętokrzyskim powstaje stacjonarne Hospicjum im. Jana Pawła II. Będzie to trzecia w diecezji tego rodzaju placówka – żywy pomnik Wielkiego Polaka. Kiedy jednak powstanie? To w największej mierze zależy będzie od środków, jakie uda się zebrać na remont budynku starego szpitala w Ostrowcu.

ZA TYDZIEŃ

- O 35-LECIU ISTNIENIA RUCHU OAZOWEGO w diecezji sandomierskiej
- JAK POMÓC W RATOWANIU pokamedulskiego kompleksu w Beszowej?
- CZY PUSZCZA SANDOMIERSKA przetrwa konieczne przebudowy dróg?
- PANORAMA PARAFII BAĆKOWICE, której historia związana jest z bp. Piotrem Gołębiowskim

Znamy finalistów konkursu plastycznego

Gorący finał w Radiu Lublin

Dzieci z Biłgoraja, Lublina, Trześni, Furman i Sokolnik spotkały się w sobotę 3 marca na antenie Radia Lublin w audycji dziecięcej „Jasiek”.

Okazją było rozstrzygnięcie II Międzyszkolnego Konkursu Plastycznego „Benedykt XVI widziany oczyma dzieci”. Zanim padły nazwiska zwycięzców, dzieci opowiadały na antenie o swoich pasjach życiowych, ulubionych bohaterach kreskówek, a także tworzyły film z własnym udziałem, który miał mieć szczęśliwe zakończenie. Najbardziej uczestnikom audycji spodobało się zakończenie filmów przedstawione przez Kewina z Biłgoraja, który opowiadał, jak perswadował koledze, żeby oddał skradzioną komórkę, oraz Sylwii Dul z Trześni, która chciała nakręcić scenę spotkania się z Papieżem w Rzymie, co z resztą jest jej największym marzeniem życia. W drugiej części audycji zostały podane oficjalne wyniki II Międzyszkolnego



TOMASZ SPICYN

go Konkursu Plastycznego „Benedykt XVI widziany oczyma dzieci”. Jego zwycięzcą została Magda Antończyk z Furman, która otrzymała puchar ufundowany przez prezesa Radia Lublin SA, Mariusza Deckerta. Puchar w imieniu prezesa Magdzie wręczyła red. Ewa Dados, prowadząca audycję „Jasiek”.

Po zakończeniu programu dzieci zwiedziły wszystkie zakamarki radia. Oglądały studia na-

Dzieci oglądały wszystkie prace i opisywały je na żywo na antenie radia

grań, w tym najbardziej znane w Polsce studio Hendrix, oraz nagrywały swoje pozdrowienia dla najbliższych, które emitowane były później na antenie.

Nazwiska wszystkich nagrodzonych oraz ich prace znajdują się na stronie Radia Lublin: www.radio.lublin.pl/jasiek.php?id=15581. Wszystkie prace będzie można oglądać w hallu Radia Lublin od 1 czerwca.

JAPA

WOLONTARIUSZE Z SULISŁAWIC



Sandomierska Częstochowa, czyli sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach, położone zaledwie 40 km od Sandomierza, przygotowuje się do jubileuszu czterech wieków obecności cudownego obrazu Pani Ziemi Sandomierskiej. Ostatnio otwarto tu nowy dom księży zmartwychwstańców, kustosz sanktuarium, który będzie pełnił rolę funkcjonalnego domu pielgrzyma.

Młodzież zgromadzona wokół różnych inicjatyw duszpasterskich przy sanktuarium w Sulisławicach daje świadectwo wiary i przywiązania do Kościoła

Najważniejsze jest jednak przygotowanie kadr – młodych wolontariuszy, pomagających w wielu dziełach parafialnych. W te role bardzo chętnie wciela się młodzież miejscowego Zespołu Szkół im. Oddziału Partyzanckiego „Jędrusie”, znana z wielu inicjatyw muzycznych i społecznych.

ERBES

Czas na wikliniarza



Jan Maciej Tyko rzeźbi przy swojej pracowni koło domu rodzinnego w Rudniku nad Sanem

RUDNIK NAD SANEM. Po urnach z czarnego dębu na ziemię katyńską przyszła pora na rzeźbę wikliniarza, który zdobić będzie rynecek Rudnika nad Sanem, przypominając o wikliniarskim charakterze miasteczka. Jan Maciej Tyko, artysta rzeźbiarz z Rudnika, pracuje właśnie nad nowym projektem. – Rzeźbię wikliniarza i cieszę się

bardzo, że tym razem robię coś dla rodzinnego miasta, bo niemal wszystkie moje prace są rozlokowane w Polsce i na świecie, ale nie w Rudniku – wyznaje artysta – przypomnijmy – autor „tronu papieskiego” (wykonanego z czarnego dębu), na którym siedział Ojciec Święty podczas swojej wizyty w Sandomierzu w 1999 r.

Nakarmieni głodni

DIECEZJA SANDOMIERSKA. 13 tysięcy najuboższych mieszkańców diecezji sandomierskiej otrzyma żywność, dzięki europejskiemu programowi pomocy PEAD. Dystrybucją żywności zajmie się 140 parafialnych zespołów Caritas. – W tym roku do najbiedniejszych rodzin naszej diecezji trafi około 450 tys. kilogramów mąki, makaro-

nu, ryżu, kaszy, cukru, a także sera i mleka. Wartość produktów przekroczy 3 miliony złotych. Nasza Caritas posiada magazyn i chłodnię, skąd dary będą rozwożone – mówi ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas Diecezji Sandomierskiej. Aby uzyskać pomoc żywnościową, trzeba skontaktować się ze swoją parafią lub ośrodkiem pomocy społecznej.

W sanktuarium w Sulisławicach wystawiona jest puszką, do której można wrzucać ofiary



Zamyślenie nad Słowem Boga

TARNOBRZEG. Członkowie tarnobrzezkiego Klubu Inteligencji Katolickiej gromadzący się przy parafii oo. dominikanów uczestniczyli 26 lutego br. w kolejnym wykładzie w ramach działającego w naszej diecezji od 2005 r. Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Najpierw w sanktuarium Matki Bożej Dzikowskiej odprawiono Msze św., podczas której homilię biblijną wygłosił ks. dr Roman B. Sieroń, moderator Dzieła w diecezji san-

domierskiej. Następnie prawie 30 osób wysłuchało wykładu moderatora „Król Dawid – postać na współczesny Wielki Post”, a później wzięło udział w ożywionej dyskusji, m.in. na temat dialogu katolicko-żydowskiego. Członkowie tarnobrzezkiego KIK-u mogli zapoznać się także w kolejny numer kwartalnika Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II „Krag biblijny”. Więcej informacji o Dziele na stronie: www.biblista.pl.

Odnówią przereczenia

TARNOBRZEG. Uroczystość Legionu Maryi pod nazwą „Acies” odbędzie się 24 marca br. w kościele na Serbinowie w Tarnobrzegu. Spotkanie członków tej wspólnoty będzie miało na celu odnowienie przereczenia wierności Legionowi. Program rozpocznie się modlitwą różańcową. Na godzinę 10.30 zaplanowana jest Msza

św. „Jestem całkowicie Twój, moja Królowo, moja Matko, i wszystko, co posiadam, jest Twoje” – tymi słowami członkowie ruchu odnawiać będą swoje przereczenia. Warto przypomnieć, że Legion Maryi pełni w parafiach wiele duszpasterskich funkcji. W Tarnobrzegu np. lejonieści modlą się regularnie w hospicjum z chorymi.



W każdy wtorek członkowie Legionu Maryi modlą się wspólnie z chorymi przebywającymi w tarnobrzezskim Hospicjum św. Ojca Pio

Kościoły bezpieczniejsze

DIECEZJA SANDOMIERSKA. Po czterech latach zakończyły się wizytacje kontrolujące stan zabezpieczeń obiektów sakralnych na terenie naszej diecezji. Były one częścią specjalnej akcji „Bezpieczna parafia”. W skład komisji wchodził przedstawiciel agend wojewódzkiego konserwatora zabytków, kurii diecezjalnej, policji i straży pożarnej. Jak powie-

dział „Gościowi Niedzielnemu” ks. Andrzej Rusak, diecezjalny konserwator zabytków, wizytacje miały przede wszystkim pomóc księżom we wszechstronnym zabezpieczeniu zabytków znajdujących się w parafiach. Ciągłe także dzięki specjalnym projektom można uzyskiwać dotacje z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na te cele.

Ku istocie rzeczy

DOKĄD PĘDZISZ



Powoli i w tym roku zbliżamy się do uroczystości wielkanocnych. Jeszcze raz w naszym życiu odśloną one najistotniejszą prawdę o Chrystusie i o nas samych. Nam się wszystkim najczęściej wydaje, że my już prawdę – jeśli nie o Chrystusie, to o nas samych – wystarczająco dobrze znamy. Tylko ci inni jej nie znają. Ci inni właśnie.

Kiedy wczytując się z wiarą i miłością w treść Wielkiego Postu, a zwłaszcza misterium Krzyża Chrystusowego, przeżywamy ją głębiej, wiemy, że zwiastuje nam prawdę zgodną z naszym wewnętrznym dążeniem. Przeczuwamy jej wspaniałość i wartość, wiemy, że jej zdobycie powinno być okupione dużym wyrzeczeniem i ofiarą. A jednak – jak to kiedyś mówili poganie – „widzę dobro, pochwalam je, ale idę za złem, którego nie chcę” (por. Rz 7, 18–19). Straszliwe jest to rozdwojenie człowieka, ta jego nieustanna niekonsekwencja! Ten „niekontrolowany poślizg”, który nam wszystkim grozi. Dobija się do plazmowego telewizora. Jak go już kupi, to patrzy... Na co patrzysz? Po co patrzysz ciągle? Czego szukasz? Największe wartości są w nas, wszystko jest w nas, w nas są skarby. A my o tych skarbach nie myślimy, nie szukamy ich. Szukamy tylko tego, co pozorne, co przemija. Kiedyś sami doświadczamy tego przemijania – jeśli nie doświadczamy go teraz, kiedy jest jeszcze czas.

BP WACŁAW ŚWIERZAŃSKI

Ekumeniczne spotkania świętokrzyskie

Prawie jak w cerkwi

Od 1999 r. ostania sobota lutego na Świętym Krzyżu ma zawsze charakter ogólnopolskich spotkań ekumenicznych. W tym roku gościem specjalnym był męski chór wokalny „Oktoich” z Wrocławia, uznawany na najlepszego wykonawcę muzyki prawosławnej.

Podczas kolejnych spotkań akcent jest położony na prezentację różnych Kościołów chrześcijańskich. W tym roku skupiono się na duchowości Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Nabożeństwu ekumenicznemu przewodniczyli księża z cerkwi prawosławnej śś. Cyryla i Metodego z Wrocławia. W kaplicy Oleśnickich chór wykonał przepiękny Akatyst do Krzyża Świętego.

Dziesięcioosobowy męski chór „Oktoich” z Wrocławia, prowadzony przez protodiakona ks. Grzegorza Cebulskiego, wkroczył w 16. rok swojej działalności muzycznej. Z racji jubileuszu w minionym roku otrzymał wiele odznaczeń, m.in. od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, kilkakrotnie gościł z tournée za granicą, w 2006 r. zajął I miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Mu-



ZOFIA PAJĘCKA

zyki Cerkiewnej w kategorii chórów zawodowych. Nabożeństwu prawosławnemu przewodniczył ks. mitrat Eugeniusz Cebulski z Wrocławia. Po wspólnej modlitwie spotkanie ekumeniczne było kontynuowane w kaplicy domowej ojców oblatów. Ksiądz mitrat charakteryzował wybrane zagadnienia duchowości prawosławia, szczególnie te wielkopostne; mówił m.in. o obrzędach adoracji krzyża, kanonach pokutnych. Jezuita ks. Mieczysław Bednarz naliczył ponoć 290 pokłonów wykonanych podczas kanonu pokutnego. – Ale ten prawosławny aerobik pomnaża duchowość i ujmuje ręczności wszechobecnej

**Duchowość
prawosławną
przybliżył
ks. mitrat
Eugeniusz
Cebulski**

doczesności, która nas zbyt pochłania – podkreślał gość z Wrocławia.

W spotkaniu ekumenicznym na Świętym Krzyżu uczestniczyła spora grupa świeckich działaczy ekumenicznych, księży, specjaliści m.in. z dziedziny ekumenizmu, przede wszystkim z diecezji kieleckiej i sandomierskiej oraz księży innych Kościołów chrześcijańskich, mających swe parafie w diecezjach sandomierskiej, radomskiej, kieleckiej.

Organizatorem lutowych weekendów ekumenicznych jest od początku o. Eryk Lipiński OMI, ekonom w świętokrzyskiej wspólnotce.

ZOFIA PAJĘCKA

Dwóch kardynałów na zjeździe teologów

Wyróżniony Sandomierz

Tradycyjnie już, w przedostatnim dniu lutego br. w auli WSD archidiecezji krakowskiej odbyło się walne zebranie Polskiego Towarzystwa Teologicznego.

W tym roku wyjątkowo zaszczylicili je licznie hierarchowie: kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski; kard. Franciszek Macharski; bp legnicki Stefan Cichy; bp bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy oraz biskupi pomocniczy krakowscy Jan Szkołodź i Jan Zajac. W spotkaniu

uczestniczyli także sandomierscy teolodzy należący do PTT: ks. dr hab. Jan Zimny – prezes oddziału oraz ks. dr Roman B. Sieroń – sekretarz oddziału. Jak podkreślił w rocznym sprawozdaniu z działalności PTT jego prezes ks. prof. dr hab. Kazimierz Panuś z PAT, działalność oddziału sandomierskiego Towarzystwa w minionym roku zasługuje na szczególne podkreślenie w skali całej Polski. Jego członkowie zorganizowali 7 konferencji naukowych w Sandomie-

rzu i Stalowej Woli, przygotowali 12 publikacji zbiorowych, brali udział w kilkunastu sympozjach i zjazdach naukowych w kraju i za granicą. Do sandomierskiego oddziału PTT należy 21 osób.

Podczas spotkania wręczono także medal „Bene Merenti” Polskiego Towarzystwa Teologicznego bibliście – biskupowi bielsko-żywieckiemu Tadeuszowi Rakoczemu. Zebrani wysłuchali również wykładu byłego rektora UJ prof. dr. hab. Franciszka Ziejki „Pieśń o ziemi polskiej”. **ERBES**

W Ostrowcu
Świętokrzyskim powstaje
trzecie w diecezji
hospicjum dziennego
pobytu. Będzie się nazywać
Domem Ulgi w Cierpieniu
im. Jana Pawła II
i jest żywym
pomnikiem miłości
do Ojca Świętego.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Zgodnie z ideą, hospicjum będzie służyło wszystkim ludziom w potrzebie: wierzącym i niewierzącym, nie tylko z miasta, ale z całego powiatu ostrowskiego.

Hospicjum z ideą

– Jesteśmy społeczeństwem starzejącym się – mówi ks. Paweł Anioł, wikariusz z parafii św. Michała W Ostrowcu Świętokrzyskim, pomysłodawca i zarazem twórca hospicjum.

– Niż demograficzny, bezrobocie i związana z tym emigracja za pracą, a także wyjazdy młodych ludzi do większych ośrodków w Polsce, powodują, że wielu starszych zostaje samych. A jeśli chorują, nie ma się kto nimi zająć. Tymczasem oni tworzyli to miasto przez całe dziesięciolecie, nie mogą więc zostać zapomniani i opuszczeni. To jed-



na kwestia. Druga związana jest z ludzką solidarnością. Opinie wielu osób, deklarujących pomoc w pracy przy remoncie budynku na potrzeby powstającego hospicjum, akcje wolontariuszy i wreszcie ofiary składane na ten cel – to dowód zrozumienia potrzeby istnienia Domu Ulgi w Cierpieniu – wylicza ks. Anioł. Dodaje, że inicjatywie od samego początku przyświecała idea, aby hospicjum było ponad podziałami politycznymi.

W tym celu zostało powołane Stowarzyszenie na rzecz Hospicjum im. Jana Pawła II (prezesem jest Małgorzata Gagat), którego członkami w zarządzie są osoby reprezentujące różne opcje polityczne: od lewej do prawej.

– Chcemy po prostu, aby ten dom jednoczył wszystkich wobec prawdy, przed którą nikt nie ucieknie: cierpienia – mówi ks. Anioł.

Jak pomóc temu dziełu?

Kiedy hospicjum stacjonarne zostanie otwarte? Jeżeli uda się wyremontować szybko budynek dawnego szpitala, to w roku 2008 instytucja zacznie działać. Aby jednak chorzy nie byli sami, już od lipca tego roku w Ostrowcu rusza Hospicjum Dobre im. Matki Teresy z Kalkuty. Jego preze-

**Stowarzyszenie
na rzecz
Powstania
Hospicjum**

sem została Kazimiera Uba.

– Wolontariusze będą docierać do ludzi pozostających w domach i cierpiących na raka oraz inne schorzenia. Pomoc im świadczona będzie różnorodna. Obecnie jesteśmy na etapie organizowania owego domowego hospicjum. Patronuje nam Matka Teresa – wzór świętości i pomocy ludziom bezradnym, chorym, opuszczonym, często głodnym – mówi pani Kazimiera.

**Biskup Andrzej
Dzięga, który
poświęcił
symboliczną
tablicę
na budynku
powstającego
hospicjum,
w pełni popiera
inicjatywę
utworzenia
Domu Ulgi
w Cierpieniu
w Ostrowcu
Świętokrzyskim**

Zdaniem ks. Pawła Anioła można pomóc powstającemu dziełu na kilka sposobów: przekazując 1 procent dochodów na rzecz hospicjum (drukują się na stronach internetowych i w kancelarii parafii św. Michała), przekazując dobrowolną ofiarę na konto Akcji Katolickiej z dopiskiem „Dar na hospicjum”, składając ofiarę do puszek podczas organizowanych kwest, a także pomagając materialnie (przekazując materiały budowlane, dobre meble, sprzęt RTV, wyposażenie kuchni, łazienek, pościeli itp.).



W budynku starego szpitala powstaje stacjonarne hospicjum

mnik miłosierdzia



Głos biskupa

Pełne poparcie dla tworzącego się dzieła wyraził bp Andrzej Dzięga. W piśmie skierowanym do Rady Powiatu Ostrowiec Świętokrzyski, biskup sandomierski napisał m.in.: „Mimo upływu czasu nadal trwamy w dziękczynieniu przed Bogiem za dar tego pontyfikatu. Rodzą się inicjatywy, zarówno w diecezjach, jak i poszczególnych środowiskach, zmierzające do upamiętnienia i pogłębienia ogromnej spuścizny duchowej, jaką nam pozostawił Jan Paweł II. Każda

To nie będzie zakład opieki, to będzie dom dla chorych, to bardzo ważne – podkreśla ks. Paweł Anioł, twórca oraz inicjator tego dzieła

z tych inicjatyw jest cenna i godna przemyślenia, jeśli płynie z wiary i służby dobru wspólnemu. Ucieszyła mnie inicjatywa Parafialnego Oddziału Akcji katolickiej przy parafii św. Michała Archaniola w Ostrowcu Świętokrzyskim – utworzenia żywego pomnika Wielkiemu Polakowi – Hospicjum im. Jana Pawła II. Wyrażam niniejszym moje uznanie i pełne poparcie, aby taki dom powstał w miejscu starego szpitala przy ul. Focha”.

Komitety honorowy tworzącego się hospicjum objęli: bp Andrzej Dzięga, Jarosław Wilczyński prezydent miasta, Waldemar Marek Paluch – starosta, Lech Janiszewski – wicewojewoda, Jarosław Rusiecki – poseł, Przemysław Gosiewski – minister. Sponsorem

jest Huta Celsa SA Ostrowiec Świętokrzyski.



JAK POMÓC

Wszelkie szczegółowe informacje na temat pomocy dla powstającego hospicjum można znaleźć na stronie internetowej: www.hospicjum.ostrowiec.prv.pl. Osoby chcące wesprzeć to dzieło dobrowolną ofiarą mogą wpłacać środki na konto Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej przy parafii św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim, ul. Okólna 19. Nr konta: 74 1240 1385 1111 0010 0717 3007



MOIM ZDANIEM

KS. PRAŁAT TADEUSZ LUTKOWSKI

Kilka tygodni po tym, jak pogrzeżyliśmy się w żałobie po odejściu Jana Pawła II, przedstawiciele Akcji Katolickiej działającej przy kolegiacie pw. św. Michała Archaniola i ks. Paweł Anioł, wikariusz, wyszli z propozycją, by w naszym mieście powołano do życia Dom Ulgi w Cierpieniu nazwany imieniem Jana Pawła II, który byłby jego „żywym pomnikiem”. W październiku 2005 r. radni Rady Powiatu Ostrowieckiego jednogłośnie przyjęli uchwałę o przeznaczeniu na potrzeby hospicjum budynku przy ul. Focha, w którym kiedyś mieścił się szpital. Niedługo potem powołano do życia Stowarzyszenie na rzecz Hospicjum, w skład którego weszli radni powiatu, gminy Ostrowiec i ościennych samorządów. Kiedy otrzymaliśmy deklarację przekazania tego budynku, rozpoczęliśmy realizację całego zamierzenia. W hospicjum będą przebywać głównie osoby chore terminalnie, czyli w ostatnim stadium choroby. Równocześnie tworzymy centrum wolontariatu – niezbędne dla hospicjum. Ktoś bowiem musi tym ludziom pomagać. I w tym sensie jest to również krzewienie humanizmu, propagowanie idei dobra, bezinteresowności i wyjęcia poza swoje własne „ja”. Hospicjum wyjdzie naprzeciw szerokim oczekiwaniom społecznym. W województwie świętokrzyskim brakuje takich placówek. Pod tym względem Świętokrzyskie jest na ostatnim miejscu w Polsce.



„Dziewczyny wczoraj” – „Dziewczynom dzisiaj”

Łączymy pokolenia

Rozmowa z prezesem
sandomierskiego oddziału
Polskiego Towarzystwa
Historycznego dr. Robertem
Kotowskim

Joanna Sarwa: *Od trzech miesięcy sandomierski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego realizuje program „Łączymy pokolenia”. Jak narodził się projekt?*

ROBERT KOTOWSKI: – Program partnerski PZU i Akademii Rozwoju Filantropii „Łączymy pokolenia” wzbudził moje zainteresowanie, kiedy tylko się z nim zetknąłem. A ponieważ jako historyka interesuje mnie historia społeczna, szczególnie historia kobiet, postanowiłem zaadoptować go do projektu PTH, by nadać mu charakter historyczny, a zarazem włączyć do niego kobiety. Pomyślałem, że fantastyczną rzeczą byłoby przekazywanie przez dojrzałe panie, czyli „dziewczyny wczoraj” doświadczeń i wrażeń „dziewczynom dzisiaj”. Chodzi o to, by przedstawicielki starszego pokolenia opowiedziały o swoim życiu nastolatek dzisiejszym nastolatkom. Projekt, jak sama nazwa wskazuje, ma na celu łączyć pokolenia. Chodzi tu o przełamanie pewnych barier i stereotypów. Niezwykle ważną dla nas sprawą jest oczywiście wartość historyczna projektu.

Kim są uczestniczki programu?

– To w dużej mierze uczennice I Gimnazjum należące do Koła Historycznego działającego pod patronatem Polskiego Towarzystwa Historycznego. Są też dziewczęta z II Gimnazjum i licealistki. Z dziewczętami tymi mamy kontakt przez nauczycieli – członków PTH. Do starszych uczestniczek programu dotarliśmy pocztą pantoflową, choć projekt skierowany był do wszystkich sando-



JOANNA SARWA

mierzanek, a reklamowaliśmy go m.in. przez plakaty i ulotki.

Czy były jakieś problemy z pozyskaniem uczestniczek?

– Nie. Z zaproszeniem dziewcząt do programu nie mieliśmy najmniejszego problemu. Ponieważ projekt był zapowiadany wcześniej, dziewczęta mogły się zapoznać z jego założeniami i niecierpliwie czekały na inaugurację. Dziewczęta te w ogóle są bardzo aktywne i uczestniczą także w innych projektach. Jeśli chodzi o grupę starszych uczestniczek, tu doskonale sprawdziła się wspomniana przeze mnie pocztą pantoflowa. Panie, które dowiedziały się o projekcie od nas czy z plakatów, przyprowadziły swoje koleżanki i w ten sposób bardzo szybko udało nam się pozyskać pełną grupę uczestniczek.

Spotkania odbywają się od połowy listopada. Pierwsze było poświęcone problematyce patriotyzmu. Kolejne – mikołajkowe – tradycji obdarowywania się prezentami, potem wigilijne i karnawałowe. Mnóstwo tradycji, mnóstwo opowieści... Czy są już owoce tych spotkań?

– Tak, widzimy pierwsze bezpośrednie więzi emocjonal-

Robert Kotowski podczas jednego ze spotkań w ramach projektu „Łączymy pokolenia”

ne pomiędzy uczestniczkami programu. Dziewczęta, które opuściła trema, ośmieliły się, zaczynają same pytać, dociekać. Dostrzegamy próby indywidualnego kontaktu między przedstawicielkami dwóch pokoleń.

Co program daje jego starszym uczestniczkom?

– Choć pochodzą z różnych środowisk, wbrew stereotypowi zamkniętej w domu staruszki – chcą brać udział w życiu społecznym. To, że wychodzą z domu, spotykają się z ludźmi, mogą rozmawiać i wspominać, jest dla nich bardzo istotne, a tym samym stanowi wielką zaletę projektu. Czują się ważne, potrzebne i mają – jak sądzę – wielką satysfakcję, że ich opowieści są z zaciekawieniem słuchane przez całkiem pokaźne grono ludzi.

A co udział w programie daje młodzieży?

– Na pewno wiedzę historyczną związaną z historią obyczajów, miasta, szkoły. Ponadto swego rodzaju dowartościowanie. Młodzież w oczach starszych często ma dość kiepskie notowania. Kiedy dziewczęta widzą, że ten ich niezbyt po-

zytywny obraz się zmienia, że starsi zaczynają dostrzegać w młodym pokoleniu wartościowe postawy, czują się zbudowane. Program rozwija także wrażliwość i to nie tylko wobec starszych, ale względem drugiego człowieka w ogóle.

Czy różnica pokoleń jest bardzo widoczna?

– Tak, choć zmniejsza się. Pomału uczestniczki łamią pewne bariery, stereotypy, z którymi przyszły na pierwsze spotkanie. Początkowo tworzyły dwie wyraźnie podzielone grupy. Było to widoczne nawet przy zajmowaniu miejsc. Teraz już wszyscy siadamy razem – te podziały zanikają.

Jak pracuje się z młodzieżą?

– Bardzo dobrze. Dziewczęta poszukują, chcą czerpać z doświadczeń innych. Są zaciekawione opowieściami i tym, jak kiedyś się żyło. Wiedzą o tym od swoich babć. Ale ta relacja – z obcymi osobami – jest całkowicie inna od relacji rodzinnych i opowieści mają całkiem inny charakter. Jedna z uczestniczek podkreśliła, że właśnie dzięki tym spotkaniom zaczęła bardziej szanować własną babcię.

Czym zakończy się projekt, czy przewidywany jest jakiś finał, specjalne zamknięcie działań?

– Tak. Chcemy, aby dopełnieniem tego naszego łączenia pokoleń było wydawnictwo albumowe i wystawa. Mam nadzieję, że w tej formie uda nam się uchwycić najciekawsze momenty z realizacji projektu, jak również utrwalić samą jego ideę. Liczymy, że pokaże nie tylko uczestniczkom programu, że warto się spotykać, rozmawiać ze sobą i dzielić swoimi doświadczeniami bez względu na różnice wieku. ■

Wielki Post to czas oczyszczenia naszych dusz

Diamant w popiele

Symbolem Wielkiego Postu jest popiół. W kościele w Turbi znajduje się niezwykle tabernakulum. Składa się z dwóch części. Pomiędzy obudową jednej, w której znajduje się Najświętszy Sakrament, a drugą, zewnętrzną, jest przestrzeń wypełniona popiołem.

Symbolika tego zestawienia ma głęboki sens eucharystyczny i wielkopostny. Dusza ludzka jest bowiem swoistym diamentem otoczonym ciałem – prochem. Czas Wielkiego Postu zaś to możliwość szczególnego oczyszczenia diamentu, którym jest nasza dusza – poprzez spowiedź.

Jedna z wielu rodzin zamieszkałych na Kresach Wschodnich musiała opuścić na początku II wojny światowej ojczyznę. Matka z dwojgiem dzieci znalazła się na Syberii. Mieszkali w ziemianie. Nie mieli co jeść. Dziesięcioletni Staszek zachorował na zapalenie płuc. Nie było jednak żadnych lekarstw ani lekarza. Chłopiec zaczął zdawać sobie sprawę z tego, że odchodzi. „Mamo, umieram. Sprowadź mi księdza, chcę się wypowiadać

i przyjąć Komunię św.” – powiedział. Po ściętej bólem twarzy matki popłynęły łzy. Przecież w tej głuszy syberyjskiej tajgi nie ma ani kościoła, ani księdza: „Stasiu, przypomnij sobie, co mówił ksiądz: jeśli nie można wypowiadać się z powodu trudności nie do pokonania – wtedy wystarczyć żal za grzechy”. Matka wyjęła schowany w zawiniątku krzyż i powtarzała razem z synkiem: „Jezu, kocham Cię. Ty o wszystkim wiesz. Nie mogę się spowiadać, ale bardzo żałuję za grzechy”. Umierające dziecko wyciągnęło rękę: „Mamo, ja mam prośbę. Powiem ci moje grzechy. Na pewno zapamiętasz – bo mam tylko cztery. Gdy szczęśliwie wrócisz do Polski, wypowiadasz się za mnie”. Mama, łkając, obiecała to swemu synowi. Umierał spokojnie. Po wojnie matka ze starszym synem wróciła do ojczyzny. Odnalazł się także i ojciec. Wszyscy poszli do kościoła podziękować Bogu za to, że znowu są razem. Matka skończyła swoją spowiedź, a potem dodała: „Teraz spełniam ostatnią prośbę mojego dziesięcioletniego syna. Oto jego cztery grzechy...”. Zapadła głęboka cisza. Milczenie modlitwy za wszystkich umierających bez spowiedzi.

KS. STANISŁAW KNAP

Zaproszenie na sesję naukową

O lekarstwach na chorą oświatę

Katedra pedagogiki katolickiej WZNoS KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli zaprasza 19 marca br. na konferencję naukową „Szkolnictwo katolickie w myśli Kościoła”. Sympozjum, które odbędzie się w Auli Solidarności stalowowolskiego gmachu wydziału, przy ul. Ofiar Katynia 6a, poprzedzi uroczysta Msza św. o godz. 9.30, której będzie przewodniczył w kaplicy akademickiej bp sandomierski prof. dr

hab. Andrzej Dzięga. Wśród prelegentów znajdują się m.in.: ks. prof. dr hab. Stanisław Wilk SDB, rektor KUL, ks. prof. dr hab. Stefan Koperek CR z krakowskiej PAT, ks. dr hab. Jan Zimny z WZNoS KUL w Stalowej Woli. Organizatorzy spotkania zapraszają do udziału w nim nie tylko pracowników naukowych i studentów, ale także nauczycieli, pedagogów, rodziców oraz młodzież z całej diecezji i regionu.

ERBES



KOMENTARZ TYGODNIA
PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Świadectwo bohaterstwa

Zastanawiam się, jakie reakcje Czytelników wywołają moje komentarze zamieszczane na łamach „Gościa Niedzielnego”. Przecież, z uporem godnym może lepszej sprawy, wracam do przeszłości, poruszając tzw. tematy niszowe, adresowane do wąskiego grona odbiorców. Wszelako historia nie jest dzisiaj tematem długich, nocnych rozmów Polaków, jakim była jeszcze dwadzieścia lat temu. To wtedy czytaliśmy wydane w podziemiu książki o Katyniu, sowieckim stalinizmie czy kulisach komunistycznego bezprawia w PRL. Teraz księgarnie i media elektroniczne pełne są wspomnień, analiz i dokumentów historycznych, które nie mają licznych odbiorców. Tematy tabu już nie istnieją, więc nieznana przez dziesiątki lat komunizmu przeszłość przestała ludzi pasjonować, co z bólem, ale i trwogą, konstatawaliśmy ostatnio z dr. Tadeuszem Zychem, tarnobrzskim historykiem i regionalistą.

Ala... niech żywi nie tracą nadziei. Kiedy Czytelnicy dzwonią do redakcji i piszą listy, wiem, że sprawa pamięci nie jest przegrana. Choćby dla pokolenia, którego część życia przypadła na lata II wojny światowej, a później budowania „najlepszego z ustrojów”. I taki dowód zainteresowania otrzymałem po opublikowaniu komentarza „Okrutny świat” (GN z 18 lutego br.). Pani Alina Sochacka z Sandomierza przysłała mi nie tylko list pełen miłych słów, ale i bardzo interesujące wspomnienia swojego ojca Feliksa Jasińskiego. Książeczka ma tytuł „Kronika. Losy Polaków parafii Kąty, powiatu krzemienieckiego, województwa wołyńskiego w latach 1939–1945” i stanowi niewielką, choć znakomicie napisaną kronikę zdarzeń, które miały miejsce na najdalszych kresach I i II Rzeczypospolitej.

Rodzinna miejscowość autora, Kąty, przeżyła upadek państwowości, powstania narodowe i odzyskanie niepodległości po I wojnie. W okresie dwudziestolecia wojennego miejscowa ludność postawiła kościół, pobrała okazałą siedzibę Kasy Stefczyka, w której umieszczono szkołę, pocztę, sklep z magazynem oraz pomieszczenia w suterenach z przeznaczeniem na mleczarnię. Budynek ten murowała Szkoła Rzemiosł Budowlanych z niedalekiego Krzemieńca i, jak podkreśla autor, spełnił on wielką rolę w mrocznym dla Wołynia roku 1943. Dzięki zaradności garstki wtajemniczonych w plany obrony mieszkańców wsi, w tym sołtysa Józefa Jasińskiego, to właśnie ufortyfikowany budynek kasy ocalił dziesiątki kątynskich rodzin przed barbarzyństwem sąsiadów Ukraińców. (Według sporządzonych przez autora statystyk w Kątach zostało zamordowanych około 5 proc. mieszkańców, kiedy w innych wsiach Ukraińcy zabili nawet do 95 proc. ludności).

Pani Alina Sochacka napisała, że dr Jan Wereszczyński wraz z burmistrzem Sandomierza Jerzym Borowskim starają się „o powstanie tablicy upamiętniającej zamordowanych Polaków na Kresach”. Wierzę, że tablic takich będzie więcej...

PANORAMA PARAFII

Chwałowice, parafia pw. Wniebowzięcia NMP

Teatr i muzyka

Teatr to moja pasja, moje życie – wyznaje ks. Zygmunt Wnukowski, proboszcz Chwałowic niedaleko Radomyśla nad Sanem, w dekanacie Gorzyce. Zainteresowania proboszcza – co nie częste – podziela i wikariusz.

Wikary, ks. Tomasz Cumber, prowadzi 40-osobową scholę.

– To znakomity fachowiec w tej dziedzinie – wyjaśnia proboszcz. – W Chobrzeżanach, poprzedniej parafii, stworzył zespół, który zdobył wiele cennych nagród w Polsce i zagranicą. Grupa odbyła m.in. tournée po Niemczech.

Teatr Sakralno-Dramatyczny

Ksiądz Zygmunt Wnukowski przed wieloma laty założył Teatr Sakralno-Dramatyczny im. Jana Pawła II. Obecnie zaangażowani są w niego: dyrekcja szkoły, większość nauczycieli, uczniowie i kilkoro rodziców – ogółem 30 osób. W repertuarze grupa ma 35 tytułów, m.in. „Tryptyk Rzymski”, „Antygonę” czy „Anię z zielonego wzgórza”.

W spektaklach gra też Zofia Sawuła-Rybak z Chwałowic (ukończyła 7 klas szkoły podstawowej), matka sześciorga dzieci i babcia 12 wnucząt, która od dziecka zajmowała się pracą na roli. W 2004 r. wystąpiła w sztukach: „Poezja Jana



ZDJEŃCIE ARCHIWUM PROBOSZCZA

Pawła II”, „Hiob” i „Moralność Pani Dulskiej”. Z kolei Janina Szeliga-Sarwa, magister geografii, nauczycielka dyplomowana pracująca w SP i Gimnazjum w Chwałowicach, grywa m.in. w „Spotkaniach”, „Wyzwoleniu” oraz sztuce „Cała Polska czyta dzieciom”. Teatr Sakralno-Dramatyczny nie narzeka na brak młodzieży. Swoje miejsce mają w nim m.in. siostry Ela i Ania Pukówny (14, 12 lat), Andrzej Oskroba ze Stalowej Woli (17 lat) i Krzysztof Latawiec

(16 lat), również ze Stalowej Woli. Najmłodsi aktorzy to: Agnieszka Urbańska, Michał Juda i Laura Garboś.

Wszystko jest piękne

– Teatr założyłem z inspiracji twórczością Karola Wojtyły. Wszystko w teatrze jest piękne: fascynacja tekstem, omówienie, pierwsza próba, praca z zespołem, próba generalna, premiera. Występowaliśmy niemal w całej Polsce. Do wielu miejsc otrzymywaliśmy ponowne zaproszenia, co niezmiennie cieszy i, myślę, stanowi najlepszą recenzję – wyznaje z radością ks. Wnukowski.

Ważnym wydarzeniem w historii teatru było wystawienie autorskiej sztuki „Tercet”, za którą ks. Wnukowski otrzymał nagrodę uniwersytecką i został powołany na członka jury w ramach Studenckiej Wiosny Teatralnej organizowanej przez KUL.

MARIUSZ BOBULA



**KS. ZYGMUNT
MAREK
WNUKOWSKI**

Ur. 23 sierpnia 1954 r. w Radomiu. WSD ukończył w Sandomierzu. 31 maja 1980 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Piotra Gołębiowskiego. Studiował teatrologię, teologię oraz reżyserię (UJ). Autor trzech książek. Poprzednio, jako proboszcz pracował w Glinianach (1992–2003).

**Jednonawowa świątynia
parafialna w Chwałowicach
ma 55 lat.**

Na dole: **Ksiądz Wnukowski
w roli „Pokutnika”.
Kapłan nie tylko
reżyseruje i pisze
scenariusze,
ale także
sam występuje**

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Nasza parafia liczy 1250 osób, z czego 150 pracuje za granicą, głównie mężczyzn. Dzieci więc wychowują mamy oraz babcie – z natury osoby bardzo pobłażliwe. I to się w jakiś sposób przekłada na wychowanie. Niektórzy chłopcy i dziewczęta są tak krnąbrni, że doprawdy nieraz nie wiadomo, jak z nimi pracować. Ale jak wszędzie problemy są po to, aby je rozwiązywać, stanowią wyzwanie dla duszpasterza. Pięknie pracuje ksiądz wikariusz ze wspomnianą 40-osobową scholą. Mamy AK, róże różańcowe i ministrantów. Parafia jest pobożna, frekwencja podczas Mszy św. i nabożeństw wysoka. Zawsze się modlę, aby osoby stojące z boku kiedyś na kolanach wróciły do kościoła.

Ze spraw gospodarczych najważniejsze było sprowadzenie organów z Wiednia w 2003 r. (stare się rozsypały) i pomalowanie wnętrza kościoła. Przeprowadziliśmy też generalny remont budynku parafialnego. Mamy nadzieję, że niebawem uda się załatwić niezbędne formalności i miejscowej szkole nadać imię Jana Pawła II. Z taką inicjatywą wyszedłem po śmierci Ojca Świętego.

Zapraszamy do kościoła:

- Msze św. w niedzielę i święta: 8.00, 11.00, 16.00
- W dni powszednie: 7.00, 16.00 (19.00 latem)
- Odpusty: 23 kwietnia i 15 sierpnia

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniiedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz
tel. 015 832 76 60 faks 015 832 76 61

Redagują: ks. Roman Bogusław Sieroń – dyrektor oddziału,
Mariusz Bobula, Marta Woynarowska